

Julian Warzecha

"Frazeologia biblijna w języku polskim", Stanisław Koziara, Kraków 2001 : [recenzja]

Collectanea Theologica 72/2, 205-211

2002

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Stanisław KOZIARA, *Frazeologia biblijna w języku polskim*, Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej, Prace Monograficzne nr 320, Kraków 2001, ss. 343.

Stanisław Koziara jest pracownikiem naukowym Akademii Pedagogicznej w Krakowie. Jego zainteresowania naukowe skupiają się wokół leksykologii, frazeologii, stylistyki i aksjologii językoznawczej. Od ponad dziesięciu lat zajmuje się głównie problematyką języka religijnego, a szczególnie zagadnieniami języka polskich przekładów biblijnych. Oprócz książki *Pojęcia wartościujące w polskich przekładach Psalterza* (Kraków 1993), problematyka ta znalazła dotąd wyraz w około 30 artykułach. W ostatnich zaś latach zajął się niemal w całości opisem zasobu oraz przemianami polskich frazeologizmów o proveniencji biblijnej.

Zwieńczeniem dotychczasowych dokonań tego znawcy języka i stylu biblijnego jest recenzowana tu praca, która jest jego rozprawą habilitacyjną. Autor dostrzega brak kompletności w opisie zagadnień związanych z wybranym przez siebie polem badań. Według niego szczególnie niedostatek daje się zauważyć w opracowaniach leksykograficznych. Tak więc nadal brak „wystarczającego obrazu genezy, procesu utrwalania się i przemian tej odmiany stylowej polszczyzny” (s. 8).

Za cel pracy stawia sobie autor ukazanie podstawowego korpusu „stałych związków frazeologicznych pochodzenia biblijnego w języku polskim tak pod względem ilości, stanu opisu, jak też procesu historycznego kształtowania się i utrwalania ich formalnych i semantycznych wariantów. Dobór tekstów źródłowych, na który złożyły się wszystkie pełne tłumaczenia Pisma Świętego na język polski, od przekładów powstałych w XVI w. po translacje współczesne, pozwala prześledzić ów proces niejako *in statu nascendi*, określić w nim rolę poszczególnych tłumaczeń oraz zależności translacyjne i intertekstualne. Obok tego równie ważnym zadaniem jest chęć spojrzenia na tę płaszczyznę tekstu biblijnego, która w zgodnej opinii uważana jest za jeden z konstytutywnych wyznaczników stylowych polszczyzny biblijnej, stanowiący obszar licznych transpozycji na grunt innych odmian języka polskiego. Integralną część opracowania stanowi próba prezentacji owego korpusu biblizmów w zasobach leksykograficznych polszczyzny ogólnej, wskazania na ich stan poświadczeń oraz status formalny i semantyczny, jaki zyskały poza tekstem macierzystym” (s. 8).

Zamierzenie bardzo ambitne i rozległe, dlatego autor umiejętnie określa pole badań, ograniczając się do cytatów oraz form cytatopodobnych, które pozwalają się identyfikować i konfrontować w ramach danego tekstu.

Praca składa się z trzech rozdziałów. Pierwszy przedstawia stan badań, drugi wprowadza w zagadnienia teoretyczne, źródłowe i metodologiczne pracy. Trzeci zawiera analizę wybranych frazeologizmów.

Rozdział I poprzedzony jest wykazem skrótów. W pierwszej części tego rozdziału autor zajmuje się zbiorami leksykograficznymi, dotyczącymi frazeologizmów o proveniencji biblijnej, pomijając ogólne słowniki języka polskiego. Posługuje się tutaj kryterium chronologicznym. Uwzględnia także zbiory przysłów i prace o charakterze porównawczym.

W omówionych zbiorach nie ma zgodności co do pojmowania biblizmu. Nic więc dziwnego, że ta różnorodność występuje także w opracowaniach podchodzących do biblizmów od strony historyczno-językowej, semantycznej i stylistycznej. Tej właśnie sprawie poświęcona jest druga część rozdziału. Pojawiają się tu znane nazwiska zarówno trochę dawniejszych badaczy (np. J. S. Bystron, S. Szober, S. Skorupka), jak też i nowych. W obu częściach rozdziału autor zachowuje duży szacunek dla dokonań poprzedników i rzetelnie o nich informuje.

Rozdział II poświęcony jest zagadnieniom teoretycznym, źródłowym i metodologicznym. Autor zajmuje się najpierw ustaleniem pojęcia „biblizm” i terminów pokrewnych. Zdaje się preferować pojęcie frazeologizmu biblijnego, odróżniając przy tym frazeologizmy biblijne realnie (przy których użytkownicy języka odczuwają ich związek z tekstem biblijnym) od jedynie biblijnych genetycznie.

Wielkość korpusu i próby jego klasyfikacji to tytuł drugiej części tego rozdziału. Autor słusznie zauważa, że o liczbie biblizmów decyduje nie tylko rozumienie tego pojęcia, lecz także „zakres ekscerpacji oraz rodzaj odniesienia danej jednostki do tekstu biblijnego. W pierwszym przypadku kwestią zasadniczej wagi jest taki dobór tekstów źródłowych, aby spełniał on wymogi reprezentatywności. Błędem, który staje się udziałem niektórych opracowań, jest oparcie się na pojedynczych przekładach (z reguły na Biblii Wujka) lub wąskiej grupie tekstów. W drugim zaś wypadkową wielkości korpusu stanowi typ jednostek ze względu na ich sposób odniesienia do tekstu biblijnego (kanonicznego)” (s. 31). Niewątpliwym wkładem autora do skarbcza nauki będzie – jak się później okaże – właśnie uniknięcie sygnalizowanych uproszczeń.

Opierając się na czynniku formalnym (odpowiedniość danego fragmentu tekstu) autor wyróżnia następujące sposoby powiązań z tekstem biblijnym: cytat, quasi-cytat, parafraza. Pod względem zaś semantycznym (sposób odniesienia frazeologizmu do znaczenia źródłowego) wylicza następujące możliwości: synteza, trawestacja, aluzja. Jak już wspomniano, autor ogranicza swoje pole badań wyłącznie do cytatów i quasi-cytatów. Nie wchodzi więc tu w grę frazeologizmy, które mają semantyczne związki z Biblią (np. ciemności egipskie, syn marnotrawny), ale nie mają w niej formalnego odpowiednika tekstowego.

Podstawie materiałowej i charakterystyce źródeł poświęcona jest trzecia część tego rozdziału. Jako swoją bazę źródłową wybiera autor dziewięć pełnych przekładów Biblii, poczynawszy od Biblii Leopolity (1561) do Biblii Warszawsko-Praskiej (1997). Dla celów porównawczych uwzględnia też osobne wydanie Nowego Testamentu i Psalterza w tłumaczeniu Wujka. Wybór jest jasny i nader uzasadniony. „Tego rodzaju dobór zapewnia zarazem możliwość porównań w obrębie wszystkich miejsc konkordancyjnych ST i NT, w jakich pojawiają się poszczególne konstrukcje, stwarzając ponadto sposobność do konfrontacji tłumaczeń dawnych z nowymi, katolickich z innowierczymi” (s. 33). Na tej samej stronie (przyp. 14) autor wylicza podstawowe dokumenty kościelne dotyczące badań biblijnych. Można by tu jeszcze dodać instrukcję Papieskiej Komisji Biblijnej *Interpretacja Pisma Świętego w Kościele* (1993).

Recenzentowi nasuwają się tutaj jednak pytania i wątpliwości. Skoro w przypadku Biblii Tysiąclecia wzięto pod uwagę dwa pierwsze wydania, to dlaczego zostało pominięte wydanie piąte, które stanowi gruntowną rewizję tego przekładu i wnosi mnóstwo innowacji? Być może, w 2000 r., kiedy ukazało się to wydanie, autor zakończył już i tak bardzo żmudne i czasochłonne prace badawcze. Podobne pytanie można postawić o dalsze wydania Biblii Warszawsko-Praskiej.

W kolejności chronologicznej następnie autor omawia poszczególne przekłady, zwracając zwłaszcza uwagę na typ translacji. Bardzo charakterystyczne jest to, co deklaruje w krótkim końcowym fragmencie tej części, zatytułowanym *Teksty kanoniczne*. Jest to nieco inne znaczenie niż przyjęte potocznie w biblistyce i oznacza niewątpliwie teksty źródłowe. Dla autora teksty kanoniczne to: Biblia Hebrajska, Septuaginta i Wulgata.

W tym samym rozdziale przedstawia jeszcze autor kryteria doboru oraz metodę opracowania materiału (część IV). Na podstawie formalnej zbieżności z określonym fragmentem tekstu biblijnego wybiera on do analizy 98 konstrukcji, stanowiących związki frazeologiczne. Wybór ten jest jednoznaczny i w pełni uzasadniony, ale autor nie ukrywa, że ma w nim udział także czynnik intuicyjny.

Zasadniczy, najbardziej samodzielny i twórczy jest rozdział trzeci noszący tytuł *Prezentacja i analiza materiału*. On też zajmuje najwięcej miejsca w monografii (s. 45-280) i stanowi pewnego rodzaju leksykon biblijnych frazeologizmów.

Wybrany precyzyjnie materiał autor dzieli na trzy części: wyrażenia, zwroty i frazy. Nawet pobieżny rzut oka na tę część rozprawy pozwala się przekonać, jak wielkiej i długiej wymagała ona pracy, oraz wielkiego trudu, by móc wejść w rejony raczej rzadko penetrowane przez polskich językoznawców. Chodzi mianowicie o docieranie do znaczeń pierwotnych i pochodnych w oryginalnych językach biblijnych. Potrzebę takich penetracji uzasadnił autor wystarczająco i przekonująco. Przy tej ilości mrówczej i benedyktyńskiej pracy korzystał – jak się dowiaduję –

z rzeczywistej benedyktyńskiej inspiracji i pomocy, jednak cały ogrom pracy musiał wykonać sam. W badaniu strony biblijnej pewne ułatwienie stanowiły zapewne konkordancje i pomoce komputerowe (np. Bible Works czy Studio „Samson”), ale one nie wykonają pracy twórczej i nie wyciągną wniosków. Niemalże też pracy wymagało przesłедzenie wielu polskich opracowań leksykograficznych (wątpię, czy są tu tego rodzaju usprawnienia jak przy Biblii).

Schemat opracowania poszczególnych frazeologizmów jest bardzo pomysłowy i samodzielny. Obejmuje on następujące punkty: 1) postać hasłowa konstrukcji; 2) sigle biblijne miejsc, w których konstrukcja występuje; 3) paradygmat form tekstowych wraz z ich lokalizacją w wybranych przekładach; 4) analiza formalna i semantyczna wszystkich wariantów tekstowych, która obejmuje: a) usytuowanie danej jednostki w kontekście biblijnym; b) wskazanie związków z tekstami źródłowymi (TH, LXX, NT grecki, Wulgata); c) opis głównych ekwiwalentów w polskich przekładach; d) stan danej konstrukcji w leksykografii języka polskiego; e) porównanie z frazeologizmami języka czeskiego i rosyjskiego.

Uwagę biblisty przyciąga dobra znajomość materii biblijnej. Wejście w świat kultury starożytnego Bliskiego Wschodu i mentalności semickiej wymagało solidnego odczytania w literaturze biblistycznej, co widać nie tylko w opracowaniu poszczególnych haseł, ale też w informacjach zawartych w przypisach.

Cały ten ogromny wysiłek byłby bardziej uchwytny dla czytelnika, gdyby w części drugiej haseł (Formy tekstowe) wyróżnić początek poszczególnych przekładów jakąś inną czcionką. Przy długich bowiem wyliczeniach siglów biblijnych trudno odróżnić jeden przekład od drugiego.

Autor postąpił bardzo słusznie, podając teksty greckie w oryginale, a hebrajskie w uproszczonej transkrypcji. O ile bowiem wielu czytelników może odczytać słowa greckie, to z wyrazami hebrajskimi byłoby znacznie trudniej. Prawdopodobnie z myślą o czytelniku autor stosuje akcenty, by dać mu wyobrażenie strony brzmieniowej tego języka. I choć nie jest to system zawsze konsekwentny (na wyrazach jednosylabowych chyba zbędny – czasem są tam akcenty, a kiedy indziej nie ma), to zapewne okaże się pożyteczny dla dociekliwych czytelników, którzy nie są biblistami.

Przy omawianiu niektórych haseł autor ustosunkowuje się do nowych prób odchodzenia od tradycyjnych rozwiązań. Tytułem przykładu wymieniam konstrukcje „szata godowa” i „kamień węgielny”. Trzeba przyznać, że autor ma w pełni rację – popartą solidnymi argumentami – broniąc tych utrwalonych wyrażení, które nadal są przecież zrozumiałe. Przy porównaniu z językiem czeskim i rosyjskim odczuwałem pewien niedosyt. Autor ogranicza się bowiem do stwierdzenia obecności lub braku danej jednostki w tych językach. Być może, że taka konstatacja stanowi sama w sobie argument, by traktować daną konstrukcję jako frazeologizm. Osobiście

widziałbym tu możliwość podania informacji czy przynajmniej postawienia pytania o ewentualne jednostronne czy wzajemne wpływy. Ale to wymagałoby dodatkowego trudu przy tej już wystarczająco mozolnej pracy.

Naturalnym zwieńczeniem pracy są podsumowania i konkluzje (s. 280-302). Dotyczą one sześciu różnych dziedzin:

- „1) udziału poszczególnych przekładów biblijnych w procesie współtworzenia i utrwalania tego rodzaju zasobu frazeologizmów polszczyzny;
- 2) rodzaju odniesienia do określonych jednostek tekstów kanonicznych;
- 3) wyboru ich rodzimych ekwiwalentów i przyjętych technik translacyjnych;
- 4) porównań zasobu utrwalonych form polskich z analogicznym korpusem języka czeskiego i rosyjskiego;
- 5) stanu i rodzaju ich poświadczeń w wybranych opracowaniach leksykografii ogólnej;
- 6) ewolucji formalnej i semantycznej omawianej grupy konstrukcji w historii języka polskiego” (s. 280).

Wnioski te są wszechstronnie przygotowane analizami dokonanymi w rozdziale trzecim i nigdy nie wykraczają poza przesłanki, jakimi autor dysponuje. Ponadto zestawia on swoje wyniki w tabele, dzięki którym czytelnik może z łatwością przekonać się o słuszności tych uogólniających spostrzeżeń. Nie ma wątpliwości, że zainteresują one nie tylko językoznawców, ale również biblistów i innych teologów. Prezentując swoje osiągnięcie, autor zachowuje się wstrzemięźliwie i skromnie. Dysponuje jednak solidną bazą naukową i wiedzą, która pozwala mu zgłosić uwagi krytyczne. Ma to miejsce zwłaszcza w pkt. 6, w którym zwraca uwagę na rażące nieraz uproszczenia, pominięcia i niekonsekwencje w opracowaniach leksykograficznych. Chodzi mu zarówno o obecność frazeologizmów lub ich brak, jak i o ich kwalifikację genetyczną. Wskazując na braki i rozbieżności w dotychczasowych opracowaniach, równocześnie szuka przyczyn tego stanu rzeczy. A czyni to w sposób wszechstronny i wycieniowany: „W pierwszej kolejności fakt ten może być pochodną daleko postępującej leksykalizacji poszczególnych jednostek, wykształcaniem się ich nowych, nierzadko oddalonych lub różnych od biblijnych znaczeń. Równie naturalną konsekwencją jest w tym wypadku proces swego rodzaju przekodowania stylowego, z prymarnego obszaru użyć i znaczeń do nowego, stanowiącego rezultat semantycznej, nierzadko także i formalnej derywacji. Taki status jednostek można jednak odczytywać niekoniecznie jako utratę tożsamości semantyczno-formalnej danego biblizmu, lecz rezultat swoistego zadomowienia się biblistów w polszczyźnie, potwierdzenie ich statusu jednostki «żywej», a nie funkcjonującej jedynie na prawach cytatu czy też stylizacyjnych odwołań. Osobną kwestią w takim przypadku pozostaje jednak obowiązek leksykograficznej rzetelności, nakazującej konieczność wskazywania tak na genezę, jak też prymarne (biblijne)

znaczenia poszczególnych konstrukcji. Brak tych danych, jak słusznie zauważa w odniesieniu do biblizmów rosyjskich W. Chlebda, nie jest bowiem jedynie upraszczającym słownikowy opis pominięciem, lecz kreowaniem określonego stanu rzeczy. W przypadku leksykografii polskiej lat 1945-89 tak prezentowanego opisu nie można odrywać od doraźnych, zgoła pozafilologicznych czynników” (s. 299). Trzeba przyznać, że tak może pisać ktoś, kto zna omawiane zagadnienie wszechstronnie.

Bardzo celne i ważne są też ostatnie zdania rozprawy. Frazeologizmy biblijne „licznie poświadczone zarówno w swych postaciach kanonicznych, jak też wielorakich realizacjach wariantowych, stanowią trwałe świadectwo wielowiekowych związków nie tylko języka, ale szeroko pojętej kultury polskiej z Księgą, która jak żadna inna nie przestaje zadziwiać, inspirować i uczyć. Oczywiście więc w tym kontekście wydaje się troska o zachowanie tej warstwy stylowej w coraz to nowszych próbach translacji ksiąg biblijnych na język polski. Wychodzić bowiem ona winna nie tylko naprzeciw filologicznie uzasadnionej potrzebie stylistycznej inkrustacji języka przekładu, ale w o wiele większym stopniu budowaniu jego hieratyczności” (s. 302).

Trzeba jeszcze zauważyć obfitą, solidnie dobraną i umiejętnie zestawioną literaturę, która została wykorzystana w przeprowadzonych badaniach. Po bibliografii następują cztery indeksy, w których autor podaje: omówione frazeologizmy, przytoczone frazeologizmy (w liczbie 274), utrwalone frazeologizmy (te, które nie wystąpiły w dwu poprzednich grupach) oraz wykaz osób, zarówno autorów, jak i postaci biblijnych i mitycznych.

Bardzo rzadkie są w rozprawie potknięcia literowe, w czym zapewne jest też zasługa autora. Z zauważonych literówek wymieniam: na str. 8 (czwarty werset od góry) zamiast „szeroką” winno być „szeroko”; na str. 68 w przypisie podana jest transkrypcja Iz 40,3, w których nie odróżnia się (być może świadomie) dwu różnych spółgłosek o podobnym brzmieniu (według mnie winno być *qol qore bemid-bar pannu derek*). Dla jasności warto by podać gdzieś we wstępie zasady transkrypcji; na str. 76 grecki odpowiednik „jaskini pęknięć” w drugim członie winien brzmieć ληστῶν.

Od strony edytorskiej recenzowane dzieło przedstawia się bardzo korzystnie. Jest starannie wydane i dlatego – mimo dość wyszukanego fachowego słownictwa i czasem pewnej zawilgości materii – nie sprawia większych trudności w lekturze.

Dzieło to jest niewątpliwie wydarzeniem, i to o charakterze interdyscyplinarnym. Można więc się spodziewać, że zainteresują się nim zarówno językoznawcy, historycy literatury, jak i bibliści. Ci ostatni nie będą go mogli pominąć, jeśli w jakikolwiek sposób zajmują się sprawami związanymi z przekładem Biblii na język polski.

Tytuł rozprawy i to, co się w niej zawiera, jest usilnym wezwaniem do żywszej współpracy językoznawców, historyków literatury i biblistów w dziele coraz lepszego przekładu Pisma Świętego na nasz język. Dzieło S. Koziary jest zarazem wymownym dowodem tego, że takie współdziałanie jest możliwe i owocne.

Julian Warzecha SAC, Ołtarzew

Ks. Marek PARCHEM, *Pojęcie królestwa Bożego w Księdze Daniela oraz jego recepcja w pismach qumrańskich i w apokalipcyce żydowskiej*, Rozprawy i Studia Biblijne 9, Oficyna Wydawnicza „Vocatio”, Warszawa 2002, ss. 510.

Książka ks. Marka P a r c h e m a, kapłana diecezji pelplińskiej, stanowi rozprawę doktorską napisaną pod kierunkiem ks. prof. Stanisława Mędała CM i przedstawioną w 2001 r. na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Nieczęsto zdarzają się rozprawy doktorskie tak dojrzałe jak ta. Uprzedzając wszystko, co zostanie powiedziane, trzeba stwierdzić, że autor podjął temat bardzo trudny, wymagający żmudnej kwerendy i badań porównawczych oraz opracował go w sposób wykraczający daleko poza zwyczajne wymagania stawiane kandydatom do uzyskania stopnia doktora teologii.

Specjalistyczne badania nad Księgą Daniela są w Polsce podejmowane stosunkowo rzadko, wskutek czego istnieje widoczna asymetria między rodzimym dorobkiem naukowym, a tym, który został wypracowany w Europie Zachodniej i w USA. Najobszerniejsze opracowanie w języku polskim stanowi komentarz ks. prof. Józefa Homerskiego wydany w 1995 r. w Lublinie (*Księga Daniela. Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych*). Na uwagę zasługuje też opublikowane nieco wcześniej, lecz znacznie krótsze omówienie Księgi Daniela, którego dokonał ks. prof. Tadeusz Brzegowy (*Księga Daniela, w: tenże, Prorocy Izraela 1*, Tarnów 1994, s. 195-244). Można wymienić jeszcze kilka wartościowych artykułów – i to w zasadzie wszystko. Wnikliwe studia qumrańskie oraz badania nad apokalipską żydowską też były u nas przez dłuższy czas zaniedbane. Sytuacja w tej dziedzinie uległa zmianom na korzyść poczynając od drugiej połowy lat 80. XX w., ale mimo to wciąż sporo pozostaje do zrobienia. Tylko sporadycznie są podejmowane studia porównawcze, dotyczące najwcześniejszej *Wirkungsgeschichte* Księgi Daniela, która znalazła wyraz w piśmiennictwie z Qumran i innych rejonów Pustyni Judzkiej, a także w żydowskiej literaturze apokaliptycznej. Wybór tematu rozprawy doktorskiej jest więc ze wszech miar trafny i zasługuje na najwyższe uznanie.

Byłoby przedsięwzięciem monumentalnym prześledzenie w jednej rozprawie całokształtu oddziaływania Księgi Daniela w okresie bezpośrednio po jej powsta-